



BOCZNY TOR 197

odbicia

/ 16.10.2016

♥ **Wierszyk poranny**
dedykowany dniom jak dzisiejszy

Na szarugę zziębłą, słońca niedostatek,
gdy środki masz wolne i gdy się nie lenisz,
zaradzisz pewnie wsiadając na statek,
by na Południu horyzont odmienić.

Lecz patrząc w dal, za i przed siebie –
pod cieplejszym niebem porzuciwszy troski,
mewę goniąc wzrokiem – może dostrzeżesz,
że „wszystko złudzenie...” i zemdli cię
kołysanie wód śródziemnomorskich.

Nie trap się, głośno rzuć na wiatr
(i zawsze miej to na względzie):
„Będzie lepiej! Będzie lepiej!”.

Lepiej się bardzo lubi z będzie.



♥ **Wierszyk niedzielny pisany w środę
dedykowany wszystkim leżącym,
a zwłaszcza leżącym z urządzeniem mobilnym
w dłoniach**

Kiedy pada, ziąb i ogólnie źle,
wtedy chwytam się za po-e-zję
i odkrywam, że nie bywam.
Kiedy gorycz i nuda przesłania grozę,
wtedy uciekam w prozę.
Tym dłużej, gdy gorzej.

Pocieszenie niechciane, a pcha się,
na gruzach zgryzot odrasta myśl zwycięska:
porażka to jeszcze nie klęska.
Wszystko w swoim czasie.

Do drzwi nikt nie puka,
co za szczęście, że mam...
(nie, nie gloryfikujmy fejsbuka)
no, że można w klawisze postukać.

Stukam sobie, co mi szkodzi!
Wystukuję, deletuję i czuję,
jak pocieszenie do gardła podchodzi.
Nudno mi, wybaczcie, żartuję.

♥ **Wierszyk egzotyczny
(a miał być erotyczny)**

Patrzę na twój, a dostrzegam własne,
bo suwak czasu zaciął się i trzyma.
W minione minięte moja mina zmięta,
gdy patrzę i widzę, że widzisz, jak gasnę.

O, bywało, bywało – się widziało nie takie
widoki po nieboskłon kuszące podróżą
w znane i nieznanie, bez względu na koszty,
lecz suwak się zaciął, a to marnie wróży:
zaczynać od końca to jak iść w oślepieniu
przez spalone mosty.



♥ **Wierszyk impulsywny**
dedykowany nieprzyjeźdnym

Już ły w rękaw, że olała, zapomniała,
nie kocha. I złość trochę, piłka za boisko,
a tu masz: „Choroba. Zarazki. Śmierć.
Przepraszam. Od gorączek zapomniałam
powiedzieć, że następnym razem
będzie wszystko. Wszystko”.

I jak do szczętu nie zgłupieć
w ciemny wieczór ten popołudniowy,
gdy cieszy choroba,
gdy choruje zdrowy!

Wniosek jeden przynajmniej zostanie,
odstłoniwszy mielizny czekania:
nie dasz – nie dostaniesz,
życie to wymiana.



♥ **Wierszyk o potrzebach**
dedykowany być może sobie

Potrzeby ludzkie są ludzkie.

Być może wszystkie potrzeby są jedną potrzebą.
Być może potrzeby jak chleby różnią się co wypiek.

Potrzeby są silniejsze niż tęsknoty za nie wiadomo
czym i gdy wiadomo. Być może nie dane nam będzie
zestarzeć się i nie ma potrzeby mierzyć się z czasem.

Potrzeby są zawsze.
Potrzeby są zawsze tu i teraz.
Potrzeby są zawsze, tu i teraz.

Potrzeby są potrzebne.

Niepotrzebne skreślić.
Niepotrzebnych też.



♥ CYTATNIK ♥

„Ironia i metafizyka to dwa – być może najistotniejsze – dyskursy pomagające nam orientować się w świecie [...], których nie sposób uporządkować wedle wartościującej hierarchii i które – na równych prawach – określają nasze życie. Oznacza to, że ani metafizyk, ani ironista nie może sobie rościć pretensji do wyższości, gdyż jego własny dyskurs mówi jedynie o tym, kim on sam jest i jakie są jego potrzeby, a nie o tym, jaka jest natura rzeczywistości. [...]

Nie będę ukrywał, że nie ufam marzeniom o takiej dyskursywnej wyłączości, która sprawia, że jedne języki znajdują się w sytuacji bardziej uprzywilejowanej od innych. Wierzę natomiast w to, że istnieje absolutna swoboda wyboru języka, za pomocą którego chcemy opisywać własną i cudzą rzeczywistość, swoboda, w której ironia nie kłóci się z metafizyką, a melancholia z utopią. [...]

Świadom mocnego brzmienia tej hipotezy, powiedziałbym tak: z punktu widzenia dyskursu ironia nie różni się wcale od metafizyki, gdyż obie pozwalają nam sformułować całkiem prywatne

potrzeby i przekonania. To, że owe przekonania na temat rzeczywistości się różnią, nie znaczy wcale, że metafizyka jest gorsza od ironii albo że wszyscy powinniśmy stać się ironistami. Wręcz przeciwnie, powinniśmy być ironistami, melancholikami, paranoikami, utopistami, metafizykami, teologami i jeszcze kim bądź, jeśli tylko potrafimy opowiedzieć o sobie w języku, który różni nas od innych ludzi. Nie powinniśmy natomiast być dogmatykami, którzy czyhają tylko, by ukrócić u innych ludzką potrzebę autokreacji, bez której nie byłoby sobą. [...]

Jeśli ktoś chce być ironistą, niech będzie ironistą, jeśli ktoś chce być metafizykiem, niech będzie metafizykiem, jego sprawa. Natomiast naszą sprawą jest to, byśmy w przyпыtywie samozadowolenia nie utracili poczucia humoru, co w moim przekonaniu kończy się albo dogmatyzmem, albo milczeniem. Podejrzewam, że różnica między nimi jest bardzo niewielka”.

/ Michał Paweł Markowski, *Ironia i metafizyka*, [w:] *Pragnienie i bałwochwalstwo. Felietony metafizyczne*, wyd. Znak, Kraków 2004, s. 25, 27-28 i 31.



DBAJ O BRUD

bo on zadba o ciebie

Powiem wam coś, bo ciągle nie rozumiecie:
życie polega na życiu, na życiu polega życie.

/ JP

Jak poznać, **czy gołąb to on czy ona?** Nakarmić.
Jak zjadł, to gołąb, a jak zjadła, to gołąbica.

/ LD

Gdzie kucharek sześć, tam cycków dwanaście.

/ MP

Z chleba mąkę? **Wszystko można** przemielić.

/ DS

wypisy z „Książki o wszystkim”